Należytość pocztowe opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 600 Marek (półrocznie 300 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 20 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 49. Kraków, dnia 4 grudnia 1921 roku. Rok XXII.

Zaprzepaszczanie odbudowy Polski!

Wojna poczyniła na obszarach Polski niesłychane spustoszenia. Odbudowę zaczęli jeszcze Austryacy, o ile chodzi o Małopolskę— w całej zaś Polsce przeprowadza ją od roku 1919 Rząd Polski.

Niestety — odbudowa ta idzie żółwim krokiem, a przyczyną tego jest w pierwszym rzędzie znane **bezhołowie warszawskie!** Co chwilę reorganizowano system odbudowy, a skutek był taki, iż kierownictwa na prowincyi nie wiedziały co czynić, a ludzie poszkodowani cierpią dotychczas z powodu nieukończenia robót!

W tym stanie rzeczy przychodzi genialny projekt ministra skarbu Michalskiego, który reperuje budżet państwa w ten niesłychanie prosty sposób, iż **zamyka kredyty poszczególnych ministerstw!** W ten więc sposób bardzo prędko p. Michalski budżet doprowadzi do równowagi. A że przytem Polska straci zupełnie równowagę — to już p. Michalskiego mniej obchodzi! Gdy się śledzi uważnie „metody" lecznicze p. Michalskiego — na myśl przychodzi owa akuszerka, która po kąpieli — wylała za okno razem z kąpielą dziecko!!

I do odbudowy kraju — p. Michalski zastosował ten sam swój znakomity sposób! **Z dniem 1 stycznia postanowił poprostu zamknąć wszelkie kredyty na odbudowę!**

Toteż poseł tow. **Klemensiewicz** — widząc, jaką katastrofą grozi ten szalony pomysł p. Michalskiego, zapoczątkował w sprawie odbudowy szeroką akcyę, aby zmusić ministra skarbu do rozsądku i umiarkowania.

W tym celu postawił przedewszystkiem na posiedzeniu Sejmu z dnia 20 listopada 1921 następujący

WNIOSEK NAGŁY

w prawie wstrzymania z dniem 1 stycznia 1922 r. odbudowy domostw, zniszczonych przez wojnę, oraz zaniechanie budowli dla osadnictwa cywilnego i wojskowego.

W r. 1919 rozpoczął rząd odbudowę zniszczonych wskutek działań wojennych domostw i zabudowań gospodarczych. Odbudowa ta trwać miała przez lat 5. Wedle obliczeń odbudowano dotychczas w Polsce zachodniej — **bez kresów wschodnich** — około 60 procent zniszczonych budynków. Czyli innemi słowy: trzeba jeszcze przez dwa lata prowadzić odbudowę, aby jako-tako załatać zniszczenia wojenne!

W Polsce zniszczonych jest 1,520.000 budynków, z czego odbudowano dotychczas na Kresach 50.000 budynków, na zachodzie Polski — 600.000, pozostaje przeto do odbudowy 870.000 budynków. Mowa tu o budynkach całkowicie zniszczonych, a **w cyfrach tych nie są policzone budynki częściowo zniszczone,** które przecież z mocy ustawy także mają wszelkie prawo do pomocy państwowej.

Z powiatów zachodniej Małopolski **najbardziej zniszczona jest ziemia krakowska** (pow. krakowski, podgórski i wielicki), gdzie zniszczono całkowicie, w powiecie krakowskim — 1307 budynków, w podgórskim — 189, a w wielickim — 470. Dotąd na odbudowę czeka jeszcze 670 budynków. Kto się ma zająć odbudową tych powiatów?

Odbudowa napotykała jednak ustawicznie na niesłychane trudności i przeszkody, zarówno ze strony Ministerstwa Skarbu, jak w znacznej mierze ze strony **właścicieli lasów, którzy w zuchwały sposób utrudniali dostarczanie drzewa ze swoich lasów.**

Pomoc rządowa — i tak minimalna — rozłożona jest na szereg lat. Rząd nie daje w żadnym wypadku całkowitej odbudowy, lecz tylko w pewnym procencie przyczynia się do kosztów odbudowy. I skutki tego systemu, jakiego nie stosował żaden rząd krajów zniszczonych wojną, nie dały na siebie czekać.

Ponieważ odbudowę rozłożono na szereg lat, ponieważ udzielano tylko częściowej pomocy, z natury rzeczy odbudowali się przedewszystkiem ci, którzy mieli własną rolę, a więc, którzy prędko dorobili się pieniędzy i mogli zakupić resztę brakujących im materyałów, zapłacić robociznę itd.

Małorolna, względnie bezrolna ludność (chałupnicy) wyszli na tym systemie najgorzej. Najbiedniejsi zostali najbardziej pokrzywdzeni.

Wszak państwo udzielało najwyżej zapomogi do 30 procent. Skąd więc ci najbiedniejsi wziąć mieli brakujące 70 procent?

Ludność **otrzymuje przeważnie asygnaty na drzewo na pniu.** Kto więc ma tej bezrolnej ludności drzewo ściąć, obrobić, a co najważniejsza — przewieźć z lasu na plac budowy, jeżeli furmanka kosztuje do 6000 Mk. dziennie? To też częstokroć ci właśnie najbiedniejsi nawet z udzielonych już asygnat nie mogli korzystać, bo nie mieli możności dowieźć przyznanego im drzewa na plac budowy.

Jednem słowem: zupełnie pozbawioną możności odbudowy jest najbiedniejsza ludność — a bogacze dawno się odbudowali!

I w tym oto stadyum odbudowy przychodzi rozkaz likwidacyi biur odbudowy, a pan minister skarbu zamierza wogóle całą odbudowę wstrzymać z dniem 1 stycznia 1922 roku. Czyni on to z całą — właściwą — nieświadomością faktycznego stanu rzeczy, bo **inaczej nie rzucałby tak łatwo i lekkomyślnie zarzewia zupełnie słusznego niezadowolenia w masy ciężko pokrzywdzonych bezrolnych i małorolnych włościan.**

Pan minister skarbu zapomina, że **nie ma żadnego prawa do łamania ustaw sejmowych,** które swą opieką otaczają także ludność **częściowo** poszkodowaną wypadkami wojennemi.

Ale pan minister skarbu zamierza również z dniem 1 stycznia 1922 r.

WSTRZYMAĆ WYPŁATY JAKICHKOLWIEK KREDYTÓW NA BUDOWLE OSADNICTWA WOJSKOWEGO,

a wszak dotąd 20.000 osadników żołnierzy czeka — na razie cierpliwie — na tę najsolenniej przyznaną im pomoc.

Wszak pan minister zapewne pamięta owe pełne zapału i świętego „ognia patryotycznego" odezwy, które żołnierzowi polskiemu przyrzekały ozłocić resztę dni jego żywota. Dziś pan minister skarbu z zupełną beztroską łamie i przekreśla przyrzeczenia Rządu i Naczelnika Państwa, a w szeregi zawiedzionych osadników-żołnierzy znów niepotrzebnie rzuca ziarno niezadowolenia.

Tego rodzaju sposoby postępowania — są zaiste metodami bolszewickiemi, które przy czynią krajowi więcej szkody i nieszczęścia, aniżeli łatanie budżetu — jak to sobie p. Michalski wyobraża!

Z dniem 1 stycznia 1922 mają być wstrzymane także kredyty **na osadnictwo cywilne.** Słowem — **z dniem 1 stycznia 1922 r. odbudowa kraju przestaje istnieć!**

A tymczasem rzecz najważniejszą, bo **kredyty, potrzebne na odbudowę, ma pan minister skarbu do swojej dyspozycyi.**

Sprawa jest zupełnie jasna, a tylko dzięki uporowi p. Michalskiego, dotychczas nie została jeszcze załatwiona!

Mianowicie dnia 2 września 1920 r. dokonało ministerstwo rolnictwa zajęcia drewna w ilości 30 procent pięcioletniej, względnie przy lasach, wolnych od serwitutów, dziesięcioletniej produkcyi drewna na rzecz odbudowy kraju.

Jestto tak zwane drzewo kontyngentowe na odbudowę.

Cena na pniu drewna kontyngentowego za 1 cetnar wynosi 40 Mk. Cena targowa — 3000 do 4000 Mk. Ponieważ wedle brzmienia odpowiedniego artykułu naszej konstytucyi, że przedmioty wywłaszczone mają być płatne pełne wartości, rozporządzenie z dnia 2 września nie da się dalej utrzymać, czyli, że **wszystko dalsze** drzewo, potrzebne do odbudowy będzie płacone po cenie rynkowej 3000—4000 marek za 1 m³.

Ale skutkiem tego ci właściciele lasów, którzy lojalnie dotrzymali ustaw na rzecz odbudowy, są pokrzywdzeni, bo otrzymali za drzewo po 40 Mk., podczas gdy ci właściciele, którzy ustawę sabotowali, otrzymają za 1 q — 3000 do 4000 marek.

Ponadto pewne ilości drzewa ze względów trudności technicznych nie zostały pobrane od właścicieli lasów, odległych od województw, bardzo wojną zniszczonych.

Wedle obliczenia ministerstwa rolnictwa wartość nieoddanego kontyngentu drewna wyniesie conajmniej 10,000.000 q, czyli około 30 do 40 miliardów marek polskich.

Ponieważ to drewno kontyngentowe **stoi bezsprzecznie do dyspozycyi ministerstwa robót publicznych,** temsamem wszelkie wydatki na odbudowę kraju i osadnictwo wojskowe będą zupełnie pokryte. Wobec powyższego podpisani stawiają następujący wniosek:

Sejm wzywa Rząd, a w szczególności p. Ministerstwa Skarbu, ażeby

1) wszelkie potrzebne do odbudowy kraju i dla osadnictwa wojskowego kredyty oddał do dyspozycyi Ministerstwu robót publicznych;

2) ażeby dotrzymano wszelkich zobowiązań Rządu wobec ludności, zniszczonej działaniami wojennemi, oraz wobec zasłużonych osadników-żołnierzy, którym nadano rolę;

3) ażeby na pokrycie kosztów odbudowy ściągnął nie oddany dotychczas kontyngent drzewa — a w ten sposób zrównoważył zarazem ciężary wszystkich właścicieli lasów.

Warszawa, dnia 22 listopada 1921.

Rozprawy w Sejmie nad powyższym wnioskie odbędą się w najbliższy wtorek — poczem sprawa szczegółowo przedyskutowaną będzie w komisyi odbudowy.

Bezrobocie

Straszna klęska bezrobocia dotknęła ludność pracującą w Polsce! Siłą faktu w kąt poszły szalone pomysły p. Michalskiego i Spółki co do przedłużenia czasu pracy z 8 na 10 i 12 godzin! Dziś „chętni do pracy", w których obronie tak namiętnie występował p. Michalski oraz Piastowcy i klerykali (ładne towarzystwo!) mogą pracować ile dusza zapragnie — bo w Polsce wogóle pracy brak i tysiące robotników — już nie 8, ale ani jednej godziny nie pracuje!

Przerażający obraz tego chaosu rzeczy daje sprawozdanie p. ministra pracy Darowskiego, jakie ogłoszono w „Robotniku".

Oto jest

KRÓTKI PRZEGLĄD KRYZYSU NA DZIEŃ 20-GO LISTOPADA R. B.

Według materyałów, przez Ministeryum Pracy i Opieki Społecznej dotychczas zebranych, sprawa kryzysu przedstawia się, jak następuje:

1) Górnictwo — kryzys w kopalniach węgla brunatnego, kamieniołomach, w kopalniach galmanu. Kryzys w kopalniach węgla brutnatnego zanosi się na czas dłuższy, gdyż zapotrzebowanie na węgiel może być pokryte węglem kamiennym.

2) Przemysł mineralny — wszystkie cementownie są bądź całkowicie zatrzymane, bądź też pracują kilka godzin w tygodniu. W hutach szklanych praca została bądź całkowicie zatrzymana, bądź zredukowana do kilku dni w tygodniu. W innych fabrykach w tej gałęzi pracy jest zastój.

3) Wyrób i przeróbka metali — przemysł ten przeżywa silny kryzys. Ze wszystkich okręgów Inspekcyi Pracy sygnalizują redukcyę dni pracy do trzech w tygodniu, a nawet możliwość całkowitego zamknięcia zakładów.

4) Przemysł mechaniczny — kryzys przerzuca się i na tę gałąź pracy. Mniejsze fabryki stają.

5) Przemysł włókienniczy. — Kryzys przemysłowy w tej gałęzi pracy jest najsilniejszy, ogarnia on wszystkie ośrodki, gdzie przemysł ten jest rozwinięty (Łódź, Częstochowa, Sosnowiec, Bielsk, Biała, Żyrardów, Warszawa). Fabryki pracują przeważnie trzy dni w tygodniu.

6) Przemysł papierniczy — grozi zatrzymanie wszystkich fabryk, niektóre fabryki już stanęły.

7) Przemysł garbarski i pokrewnych przetworów zwierzęcych — w poszczególnych okręgach silny kryzys (okręg radomski).

8) Przemysł drzewny — kryzys w kilku fabrykach okręgu kielecko-radomskiego.

9) Przemysł odzieżowy i galanteryjny — zastój.

10) Przemysł budowlany — zastój — (pora roku).

11) Przemysł poligraficzny — zastój.

12) Handel i kredyt — zastój, częściowa redukcya personalu w bankach w Poznaniu.

Tak wygląda stan przemysłu w Polsce!

I gdzież się podziały szumne mowy w obronie 12-godzinnego dnia pracy? Nielitościwe tryby kapitalistycznej gospodarki w strzępy podarły tę całą gadaninę — zostało bezrobocie, głód i nędza!

Kapitalistom tego jeszcze mało! Oto czytamy w „Robotniku" warszawskim z dnia 23 listopada następującą, — niesłychaną wiadomość:

„Zarząd Okręgowego Związku Pracodawców w Poznaniu zawiadomił Związki robotnicze, że zamierza obniżyć płace robotników. Według tego projektu obniżonoby między 1 a 15-ym grudnia płace o 10 procent, a następnie o 20 procent w stosunku do obecnych taryf. Zebranie w tej sprawie ma się odbyć we środę."

Tu już bezczelność kapitalistyczna dochodzi do obłędu!

Korzystając, iż ludzi bez pracy jest chwilowo dosyć — kapitalistyczne ludojady starają się za jednym zamachem zmusić zatrudnionych jeszcze robotników — widmem głodu i bezrobocie — do obniżenia płac! A wszak zapowiedziana zniżka cen nie nadchodzi — jakże więc wyżyją z rodzinami robotnicy, gdy im kapitaliści płace zechcą obniżać?!

To też ta — iście bolszewicka — akcya musi być stanowczo zwalczana!

Robotnicy! Wstępujcie do organizacyi!

Tylko solidarność wydziedziczonych zdoła odwrócić od Ludu Roboczego widmo głodu i nędzy!

Regulacya serwitutów w Małopolsce

Wniosek posłów **Durczaka, Czapińskiego** i tow. w sprawie krzywd, wyrządzonych ludności miejskiej przez Patent Cesarski z dnia 5 lipca 1853 r. (Dz. p. p. 130) w Małopolsce. Wnosimy: Wysoki Sejm wzywa Rząd, **aby jaknajspieszniej przedłożył projekt ustawy, regulującej sprawy serwitutowe w Małopolsce.**

UZASADNIENIE.

Ces. Patentem z dnia 5 lipca 1953 r. (Dz. p. p. 130) uregulowano w Małopolsce t. zwane serwituty. Regulacya ta jednak wypadła na niekorzyść ludności rolnej, albowiem wpływy obszarników zadecydowały w wielu wypadkach o sposobie uregulowania służebności w danych gminach. Na gminy te wywierano represye, zmuszono je do przyjęcia takiej ugody, jaka była potrzebna dla dworów, używano podstępów, a wynagrodzenie za odebrane uprawnienia serwitutowe określano w śmiesznie niskich kwotach. Te krzywdy winny być obecnie usunięte przez Rząd polski, który powinien bezzwłocznie przygotować projekt ustawy, w myśl której wszystkie sprawy serwitutowe, załatwione w Małopolsce na podstawie pat. ces. z 1853 roku, winny być poddane rewizyi. Pod względem formalnym prosimy o odesłanie tego wniosku do Komisyi prawniczej.

Warszawa, dnia 22 listopada 1921 r.

Bankructwo komunizmu

(Dokończenie).

Wóz w bagnie.

Lenin sam uznał, że nie może tak iść dalej. Chce przeto kapitałowi dać wszelkie możliwości rozwoju. Ale sprzeciwia się z uporem, aby proletaryatowi, z którego tylko resztki zostały, dać możność swobodnego rozwoju przez zniesienie policyjnego ucisku. Lenin widocznie boi się wolności proletaryatu więcej niż kapitalistów, albo sądzi, że można z robotnikami gorzej się obchodzić niż z kapitalistami. Na co bolszewicy się zgodzą, jest jednak już za późno. Wóz tkwi za głęboko w bagnie i nie tak prędko będzie można go stamtąd wyciągnąć.

Bankructwo dyktatury.

Musimy zatem być przygotowani na stanowcze bankructwo dyktatury komunistycznej. Ścisłego czasu oznaczyć nie można. Może przyjść w ciągu nocy, może jeszcze dłużej trwać, niżby się wydawać mogło. Jedno jest jeszcze: bolszewizm przekroczył szczyt i znajduje się w odwrocie w przyspieszonem tempie. Co przyjdzie na jego miejsce? On sam gorliwie starał się o to, że jego dziedzic wejdzie na drogę innej dyktatury, że czerwony teror ustąpi białemu.

Bolszewizm zniszczywszy ekonomicznie Rosyę zbliżył się i politycznie do czasów Piotra i Katarzyny.

Grozi jej wybuch zupełnej anarchii. Pogromy przeciw bolszewikom i żydom. Łączność między miastem a wsią zupełnie zniszczona. Miasto nie żyje wymianą towarów na wsi, ale rabunkami rekwizycyjnymi. W takich warunkach musiała zniknąć zupełnie świadomość państwowa, instynkt państwowy. Jeżeli się więc załamie dyktatura, żelaznemi kleszczami trzymana mocno wieś, powstanie wówczas chaos i zawali się wszystko w gruzy.

Wyjście z chaosu.

Nie koniecznie jednak musi nastąpić upadek bolszewików z następową anarchią lub białym terorem. Jest jeszcze inne wyjście, o ile bolszewicy zrzekną się samowładztwa i utworzą koalicyę z innemi partyami socyalistycznemi. Przez to utworzyłby się rząd o znacznie szerszych podstawach. Bolszewicy straciliby wprawdzie swoją wszechpotęgę, ale część władzy zawsze zatrzymują, podczas gdy dziś są skazani na polityczną i fizyczną zagładę.

Ale nie było dotychczas rządu, któryby dobrowolnie wyrzekł się swej władzy, choćby mądrość to nakazywała. Świadectwem tego jest wywiad Bucharina we Wiedniu, który mówiąc o nowej oryentacyi Rosyi sowieckiej, tak się wyraził: „Zapewnić ster państwowy, nie uczynić żadnych politycznych ustępstw, a za to wiele ekonomicznych. Oportuniści myślą o nas, że naprzód damy ekonomiczne koncesye, a potem polityczne. Ale my zrobimy ekonomiczne koncesye (tj. kapitalistom), ale nie udzielimy żadnych politycznych (tj. robotnikom)". Bucharin, Lenin, nie ustępują zatem w niczem Borbonom, Habsburgom, Hohenzollernom w uparłem i kurczowem trzymaniu się swej władzy. Jedni uważają swoją władzę z łaski Bożej, drudzy objęli rządy z łaski proletaryatu. Ale proletaryat, który im dał dyktaturę, jest taksamo złudną wielkością, jak ta łaska, w imię której objęły zastępstwo na ziemi wyżej wymienione dynastye.

Wszystkie miały to do siebie, że wolały raczej by lud cały zginął, niż coś ze swego władztwa ustąpić. Można zatem przypuszczać, że i bolszewicy raczej dopuszczą, by cała Rosya zginęła, aniżeli porozumieć się z innymi socyalistami.

Pomoc zagraniczna.

Jeżeli Rosya chce się podnieść i wyjść z tego opłakanego stanu, musi mieć pomoc zagraniczną, kapitał zagraniczny.

Skarbiec złota będzie wnet wyczerpany, a z produktów ma Rosya do oddania minimalną ilość.

Tylko pożyczka zagraniczna może przynieść dostateczną pomoc.

Ale kapitaliści udzielą pożyczki tylko takiemu rządowi, do którego mają zaufanie i że ten system rządowy jest trwały. Kapitaliści nie mają nic przeciw dyktaturze lub absolutyzmowi i chętnie udzielą mu kredytu, jeżeli liczyć mogą, że utrzyma się przy władzy. Ale do dyktatury komunistycznej nie mają zaufania i dlatego bolszewicy pożyczki nie otrzymają. Rząd rewolucyjny nie dostanie kredytu, jeżeli władzy swej nie opiera na większości, na którą może się powołać.

Brak wykwalifikowanych robotników.

Ale Rosya do swojej odbudowy potrzebuje nie tylko zagranicznego kapitału, ale także wykwalifikowanych robotników, których bolszewickie rządy doprowadziły w ciągu kilku lat do zaniku. Brak wykwalifikowanych robotników jest największą przeszkodą w odbudowie rosyjskiego przemysłu. Na tym braku będzie Rosya chorować, jeżeli nawet będzie miała dosyć surowca i węgla.

Rosya tak długo nie znajdzie kapitalistów do oddania pieniędzy i wykwalifikowanych robotników w większej ilości, jak długo wprowadzony nie będzie ustrój demokratyczny. Zachodnio-europejscy robotnicy, przyzwyczajeni do kultury i wolności, nie pójdą do tego piekła rosyjskiego, z którego właśnie robotnicy uciekają. Nie pozwolą się zamknąć w związkach zawodowych, w których trzeba mieć usta zamknięte, nie zadowolnią się prasą, wydawaną przez rząd. Robotnicy, którzy poszli na lep kłamliwej prasy i do Rosyi pojechali, jeszcze szybciej stamtąd uciekli.

Rosya potrzebuje gwałtownie wykwalifikowanych robotników. Ale ich nie dostanie, dopóki nie nastąpią demokratyczne rządy. Nie pomogą zatem ekonomiczne koncesye, jeżeli równocześnie brak będzie politycznych.

Hasło dyktatury zdyskredytowane.

Bolszewicka dyktatura zniszczyła wszystko, co było zadatkiem ekonomicznym i politycznym socyalizmu w Rosyi. Zwycięstwo demokracyi umożliwi odbudowę tych warunków. Nie uda się demokracyi zmusić komunizm do ustępstw, wówczas wpadnie cała ludność Rosyi w najgorsze najciemniejsze barbarzyństwo. Wskutek tego zostanie zdyskredytowane do reszty hasło dyktatury proletaryatu.

Dziś „dyktatura proletaryatu" jest symbolem bolszewizmu, co jest jednoznaczne z komunizmem. Każdy odrzuca dziś tę nazwę, kto uznał szkodliwość bolszewickiej metody.

I dlatego możemy bardzo dobrze wyrzec się hasła „dyktatury proletaryatu". Język manifestu komunistycznego może nam zupełnie wystarczyć, a tam niema mowy o dyktaturze, tylko o panowaniu proletaryatu.

Bolszewizm jest ciemną plamą w historyi socyalizmu. Międzynarodowy proletaryat odsuwa się ze zgrozą od tych morderców... **H. K.**

Ile Polska liczy ludności?

Wedle spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. liczba ludności bez osób wojskowych, jeńców i internowanych spisanych przez władze wojskowe wynosi dla całego państwa **26,940.000.**

Z liczby tej wypada na **Górny Śląsk,** wedle spisu także z r. 1919, liczba **610.000,** wskutek czego na obszar, na którym uskuteczniono nasz spis ludności, wypada **25,3000.000,** nie licząc jeńców, internowanych i osób wojskowych, spisanych przez władze wojskowe.

Wyniki spisu w b. dzielnicy pruskiej są te same, jakiemi były spisy niemieckie dla Prus wschodnich i graniczących z Polską, części Brandenburgii, Śląska i Pomorza; spis niemiecki z r. 1919 wykazywał mały wzrost ludności. Spis nasz w województwie poznańskiem, pomorskiem, w powiatach z małym procentem ludności niemieckiej, wykazywał przyrost ludności. W powiatach z dużym odsetkiem Niemców ludność zmniejszyła się wskutek dość licznej emigracyi niemieckiej.

W b. zaborze austryackim Śląsk Cieszyński wykazuje wzrost 2 proc., a **województwo krakowskie mały ubytek ludności.**

Dość znaczny ubytek zaszedł w Galicyi wschodniej, zniszczonej kilkakrotnie wojną. Największy ubytek ma województwo tarnopolskie, które w r. 1910 liczyło **1,613.030,** zaś obecnie **1,417.000.**

Odnośnie do b. zaboru rosyjskiego, według statystyki rosyjskiej, mieszkało w Warszawie i pięciu województwach b. Królestwa razem 12,700.000. Spis nasz wykazał okrągło **11,200.000, a więc o 1.500.000 mniej.**

Po przeprowadzeniu dokładnych badań stan naszej ludności wykaże niewątpliwie **27 milionów mieszkańców!**

Gospodarka Ministerstwa Rolnictwa

Na posiedzeniu Sejmowej Komisyi Rolnej **dnia** 20 października rozpatrywano sprawę dalszego

zagospodarowania ziem odłogiem leżących,

przyczem przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa zdawał sprawozdanie z tego, co Ministerstwo Rolnictwa przez cały rok w tej sprawie uczyniło.

Na wiosnę roku bieżącego Sejm, przyjęciem ustawy z dnia 18 marca, **uchwalił wyasygnować na zagospodarowanie odłogów 3 miliardy marek,** z czego udzielano kredytu w dwojaki sposób: pod postacią ziarna i nasion, oraz w gotówce, przeważnie na zakup narzędzi rolniczych.

Ze sprawozdania posłowie dowiedzieli się również, że rząd dostarczał rolnikom nietylko zboża z zagranicy: Ministeryum Rolnictwa bowiem skupywało zboże krajowe — kontyngentowe, płacąc po 550 marek za metr i po przesianiu odsprzedawało rolnikom po 3000 za metr na zasiew.

W czasie najścia bolszewików rolnicy stracili 114.000 koni. Obecnie w dużej mierze złemu zaradzono przez rozdzielenie koni wojskowych, zbytecznych po demobilizacyi.

Stan odłogów przedstawiał się w Polsce jak następuje (w morgach):

	Rok 1919	Rok 1920	Rok 1921	Rok 1922
Małopolska Wsch.	2,000.000	1,183.000	392.000	100 000
Małopolska Zach.	100.000	8.600	—	—
Kongresówka	1.197.000	1,000.000	256.000	100.000
Kresy	5,000.000	2,291.970	1.374 582	800.000
Razem	8,297.000	4,483.570	2,022.582	1,000.000

A więc mniej więcej **pozostaje jeszcze do zagospodarowania milion morgów.**

Referent Ministeryum oświadczył, **że do 1-go lipca 1922 roku odłogów może nie być wcale, jeśli Sejm wyznaczy jeszcze półtora miliarda marek.**

Naszem zdaniem **należy dostarczyć rolnictwu ową sumę,** albowiem zagospodarowanie miliona morgów odłogiem leżącej roli uwolni Polskę raz na zawsze od widma głodu i nędzy! Będzie jeść w bród, tania żywność, a więc potanieją inne towary — a nawet zboże będzie można wywieść za granicę!

Dalsze półtora miliarda marek na zagospodarowanie odłogów muszą się znaleść w Skarbie Państwa!

Tu p. Michalski może pokazać, czy jest naprawdę dobrym i przewidującym gospodarzem, czy też tylko krótkowzrocznym przykrawaczem budżetu!

Odłogi wojenne są jeszcze w Lubelszczyźnie, a mianowicie w powiatach: Chełmskim, Hrubieszowskim, Bialskim, mniej więcej w 16 gminach nad Bugiem — we Wschodniej Małopolsce i na kresach.

Pomoc rządowa w roku bieżącym przedstawia się w liczbach jak następuje:

MAŁOPOLSKA

cała otrzymała 1468 wagonów zboża, nasion i ziemniaków do zasiewu, wartości 197.460.000 mk. — Koni z demobilizacyi Małopolska Zachodnia otrzymała 6.953 sztuki, Wschodnia 6.130 sztuk, z czego część odstąpiono dla województwa Lubelskiego.

Gotówką w Małopolsce różnym rolniczym instytucyom pożyczono **na narzędzia rolnicze 780,000.000 marek.**

Kongresówka otrzymała 2392 i pół wagonów zboża, nasion i ziemniaków na zasiew, wartości 443,595.200 mk., koni 16.458 sztuk, kredytu 366,312.000, oraz instytucyom rolniczym dano narzędzia rolnicze za 87,283.000 mk.

Województwa kresowe otrzymały 2.578 wa. zboża, nasion i ziemniaków, koni 5.561 sztuk, kredyt instytucyj na narzędzia wyniósł 63,280.000 mk. Prócz tego gotówką województwa otrzymały: Nowogrodzkie 214,500.000 mk., Poleskie 35,200.000 mk., Wołyńskie 98,140.000 mk.

Obecnie spodziewany jest jeszcze powrót z Rosyi przeszło 150.000 mieszkańców, których ziemia leży odłogami i którym rząd będzie musiał pomoc w gotówce, inwentarzu i nasionach okazać, aby się mogli zagospodarować.

Sądząc z całego sprawozdania, należałoby przypuszczać, że w Polsce na jesieni roku przyszłego powinny być wszystkie pola zagospodarowane — jeżeli p. Michalski jest... przewidującym gospodarzem!

KRONIKA

ODEZWA DO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W pierwszym tygodniu grudnia, t. j. od dnia 4 do 10 grudnia b. r. odbędzie się we wszystkich szkołach Województwa krakowskiego zbiórka na rzecz naszych braci i sióstr z zaboru czeskiego. Dzieci polskie, które gwałtem oderwane zostały od swojej polskiej matki—Ojczyzny, są i będą pozbawione własnej szkoły, w której po polsku mogłyby się uczyć, modlić i mówić.

Młodzieży! Czy odczuwasz grozę położenia tych wielkich rzesz naszych współbraci, którym grozi wynarodowienie? Nie pozwolimy ginąć Polakom, gdziekolwiek oni się znajdują. Od nas, od młodzieży Województwa krakowskiego, pójdzie głos po całej Polsce, aby iść z materyalną pomocą dzieciom i szkołom polskim w Czechach. — My pierwsi krzykniemy donośnie przez swoją ofiarę do starszego społeczeństwa i do reszty młodzieży.

Oddajmy część pieniędzy, które mamy przeznaczone na przyjemności i złóżmy je na ręce naszych nauczycieli i profesorów z tą myślą, że każ-

da marka — to cegiełka gmachu polskości na Śląsku Cieszyńskim!

Zorganizujcie między sobą komitety, wyznaczcie delegatów, którzy będą nakłaniali ogół do licznych składek.

Pokażmy, że młodzież z Polski pamięta o dzieciach polskich z zaboru czeskiego.

Hasło — „dzieci polskie — polskim dzieciom z Czech“ — będzie hasłem grudniowego tygodnia! Do czynu!

Zebrane kwoty — z wykazem wyszczególniającym szkołę, miejscowość i datki poszczególnych klas należy odsyłać pod adresem: Akad. Koło T. S. L., Kraków, Jabłonowskich 12 — zbiórka szkolna.

Za Akad. Koło T. S. L. Kraków

Helczyńska St. przewodnicząca — **Mischke Kaz.** sekretarz.

LENIN PRZECIW PRZEDSIĘBIORSTWOM PAŃSTWOWYM. Petersburska „Prawda“ ogłosiła następujący telegram Lenina do sowietów petersburskich. Najważniejszem zadaniem chwili teraźniejszej jest radykalne ograniczenie przedsiębiorstw państwowych. Na przyszłość tylko minimalna ilość przedsiębiorstw rolniczych i przemysłowych może być prowadzona przez państwo i to bez wyjątku tylko takie, które od państwa nie będą żądały żadnych finansowych zapomóg. Na podstawie tego telegramu sowiet petersburski postanowił wszystkie miejskie przedsiębiorstwa wydzierżawić prywatnym osobom.

To znaczy, że bolszewicy robią odwrót na całej linii! Po co więc mordowano, po co kraj cały zatopiono w morzu krwi i niedoli? Czy dlatego, aby na tronie Rosyi zasiadło zamiast jednego krwawego łotra — trzech obłąkanych.

STREJK W GRECYI. Rada ministrów wydała ostre zarządzenia przeciwko strejkującym. Kilku redaktorów dzienników socyalistycznych aresztowano.

Z KRAJU

JAWORZNO. Zdrajcy sprawy robotniczej. Dn. 21 listopada przybył na szyb T. Kościuszki w Jaworznie niejaki Siwek, sekretarz tak zwanego Związku „chrześciańskiego—kudłatego“ i błagał p. kierownika, aby tenże uznał delegatów kudłatych. W zamian za to szanobliwy „sekretarz“ obiecywał — przeprowadzić przedłużenie dnia roboczego do 10 godzin! Piętnujemy tu na tem miejscu zamach kudłatego sekretarza na tak krwawo wywalczone prawo 8 godz. dnia robotniczego i potępiamy tę jego zdradziecką robotę. P. kierownik z miejsca odpalił kudłacza i oświadczył mu, iż uznaje tylko kopalniane, wybrane przez Związek rob. przemysłu górniczego, jako zatwierdzone przez Ministerstwo pracy! Kudłaty odszedł z niczem, jak pudel zlany wodą, podwinąwszy ogon pod siebie! Ale dla was, robotnicy, wielka stąd płynie przestroga na przyszłość! Patrzcie na kudłaczy, którzy was chcą oddać w niewolę kapitalistów i — teraz w czasie zastoju — sami proszą o wprowadzenie 10 godz. szychty. Czas otrząsnąć się ze snu, bo różne kudłate indywidua, za pieniądze kapitalistów starają się rozbić waszą solidarność, a więc waszą siłę! Tylko w socyalistycznej organizacyi jest siła i zbawienie robotnika. Wasz stary **Jan.**

Wiadomości Księgarni Robotniczej

Nr. 24.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, TEL. 229—70.

Polecamy:

Czapiński K. Czego uczą jezuici? Jezuickie podstępy i wybiegi. Według Pascal'a ułożył. 75 mk.

Krapotkin. Pomoc wzajemna, jako czynnik rozwoju. Wyd. II-gie. 500 mk.

Lassalle J. O istocie konstytucyi. 100 mk.

Maliniak W. dr. Kryzys w konstytucyonalizmie współczesnym. 60 mk.

Poisson E. Rzeczpospolita Spółdzielcza. Tłomaczył z francuskiego Z. Kmita. 250 mk.

Radliński Ign. Katolicyzm, modernizm i myśl wolna. 432 mk.

Renan. Żywot Jezusa. 960 mk.

Simmel G. Jak się utrzymują formy społeczne. 72 mk.

Steve Al. Romain Rolland i jego Jean Christophe. 96 mk.

Tołstoj L. O życiu i śmierci. — Spolszczył Adam Koc. 40 mk.

Już wyszły z druku głośne książki

Jana Papiniego:

Dzieje Chrystusa 720 mk.

Pamiętniki Pana Boga 360 mk.

Tragedye powszednie 360 mk.

ROBOTNIK DRZEWNY

POSIEDZENIE PLENARNEGO ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE odbędzie się w Krakowie **w niedzielę dnia 11 grudnia br. o godz. 10 rano** w sekretaryacie Związku Robotników drzewnych. Komisya kontrolująca dzień przedtem, t. j. w sobotę dnia 10 grudnia odbędzie swoje posiedzenie.

Ze względu na ważność spraw na porządku dziennym będących, uprasza się wszystkich członków tak Zarządu, jak i Komisyi o bezwarunkowe przybycie.

Przewodniczący: **Kmiecik Michał.** — Sekretarz: **Jaroszewski Bolesław.**

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE! — Zarząd centralny wzywa wszystkie Oddziały, aby bezwarunkowo przysłały obliczenia miesięczne i pieniądze najdalej do 10 grudnia b. r., gdyż to jest nieodzownie potrzebne celem dokładnego zamknięcia rachunkowego. Taksamo należy wysłać pieniądze i obliczenia za grudzień najdalej do 10 stycznia, żeby można zamknąć rachunki roczne. Grupy zaległe będą uwidocznione w pismach zawodowych i partyjnych, a w następstwie stracą prawa członkowskie.

Przewodniczący: **Kmiecik Michał.** — Sekretarz: **Jaroszewski Bolesław.**

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE!

Wzywamy wszystkie Zarządy oddziałów, aby co miesiąc przysyłały dokładną statystykę czasu pracy i płacy wszystkich kategoryj, w jakich fabrykach i stosunki aprowizacyjne. Upraszamy gorąco, aby to czyniono regularnie co miesiąc, iżby można było jednolitą walkę prowadzić z kapitalistami. Za Zarząd: **B. Jaroszewski.**

KRAKÓW. Majstrowie stolarscy pod wpływem p. **Iglińskiego,** cechmistrza, w niesłychany sposób sprowokowali robotników i zerwali umowę, którą sami podpisali dnia 23 czerwca i kilkakrotnie żalili się, że robotnicy nie przestrzegają ściśle umowy! To było nieprawdą, gdyż Organizacya przez cały czas wiernie umowy dotrzymywała pomimo ciężkich warunków.

Otóż w umowie było powiedziane, że co miesiąc obustronna Komisya ma badać wzrost drożyzny w miarę tego automatycznie podnosić zarobki. Tak czyniono przez parę miesięcy, a następnie wzięto za normę obliczenia warszawskiej Komisyi statystycznej i we wrześniu oraz październiku zgodnie przyjęto te obliczenia wzrostu drożyzny. Tymczasem co się dzieje w listopadzie? Komisya Warszawska obliczyła wzrost drożyzny na 22,20 proc., lecz p. Igliński, który jest gorliwym czytelnikiem „Kuryerka“ i tam czyta banialuki o rzekomej zniżce, zwołuje sobie komisyę, ale tylko majstrów i **bez obecności robotników uchwalają nie dać żadnej podwyżki ze względu na zniżkową tendencyę.** Robotnicy naturalnie nie zgodzili się na takie jednostronne traktowanie tej sprawy i zażądali zwołania komisyi wraz z przedstawicielami robotników. Takie posiedzenie odbyło się w dniu 11 listopada i tutaj pokazała się w całej pełni perfidya majstrów, którzy wykorzystując chwilową stagnacyę, pomimo, że nie mogli zbić argumentów naszych towarzyszów w komisyi, przecież odmówili słusznym żądaniom robotniczym i umowę zerwali! Tak więc **w Krakowie jesteśmy bez umowy i robotnicy z tego wyciągną konsekwencyę i popamiętają pracodawcom ich prowokacyę w odpowiedniej chwili.** Nie jesteśmy tak naiwni, aby dzisiaj ogłaszać strejk, lecz **gdy przyjdzie nasz czas, to wtenczas się z nimi porachujemy!**

Na razie wzywamy stolarzy, aby aż do odwołania ni przyjmowali pracy w Krakowie.

PRZEMYŚL. Majstrowie przemyscy pozazdrościli laurów krakowskim kołtunom, gdyż prawie równocześnie w ten sam sposób zrobili, jak i w Krakowie. Mianowicie przez kilka miesięcy robotnicy przemyscy mieli komisyę, która automatycznie podnosiła zarobek. Tymczasem teraz p. Dienstag, przewodniczący majstrów (ten, który już raz groził zamknięciem pracowni), oświadczył kategorycznie, że nietylko podwyżki nie dadzą, pomimo obliczenia komisyi warszawskiej, **ale jeszcze redukują płace o 30 procent!** Naturalnie robotnicy nie zgodzili się na to, wobec tego p. Dienstag oświadczył, że zrywa umowę, bo on woli handlować walutami.

Tak więc umowa zerwana, lecz **robotnicy się nie przestraszą tego, tylko przyjmą walkę i będą prowadzić aż do zwycięstwa. Stolarzy wzywamy, aby u wyzyskiwaczy przemyskich nie przyjmowali pracy.**

NADWÓRNA. Tartak **Scherera** został zamknięty i robotnicy bez żadnego wypowiedzenia zostali z pracy wydaleni! Gdy mężowie zaufania zgłosili się o wypłatę, to Scherer oświadczył, że był strejk w październiku, to go nic nie obchodzi wypowiedzenie. To jest sprawiedliwość kapitalistyczna! Podczas gdy właściciel dorobił się przez czas wojny kilkudziesięciu milionów, to robotnicy chodzą obdarci, jak żebraki, bez bielizny, a ten wyzyskiwacz odmawia im jeszcze zupełnie słusznej zapłaty!

Robotnicy zorganizowani oddadzą tę sprawę do sądu, a **wszystkich robotników tartakowych wzywamy, aby pracy w Nadwórnej nie przyjmowali.**

TARNOBRZEG. Istnieje tutaj fabryka stolarska pp. Biedrońskiego i Kuźmierza, którzy tę fabrykę po likwidacyi urzędu odbudowy kraju, za psie pieniądze kupili i teraz gwałtownie chcą zrobić miliony na robotnikach. A mają po temu dobrą sposobność, gdyż robotnicy nie rozumieją swego interesu i nie organizują się w Związku centralnym, aby się bronić przed wyzyskiem. I tak teraz pomimo, że widmo bezrobocia zagraża robotnikom, to panowie fabrykanci w myśl recepty ministra Michalskiego zaprowadzają 10 godzinny czas pracy, a są tam niektóre jednostki, co za marny deputat żywnościowy zdradzają sprawę robotniczą. **Wzywamy tych Towarzyszy do opamiętania się, gdyż w następnym numerze opublikujemy ich nazwiska na pamiątkę innym Towarzyszom jak się zgłosza do pracy.**

SUCHA. W dniu 13 listopada odbyło się tutaj Zgromadzenie w sali straźnicy jako w trzecią rocznicę powstania Rządu Ludowego w Lublinie. Zgromadzeni wysłuchali z zajęciem referatów tow. posła **Durczaka i Piotrowskiego** Zygmunta i uchwalili rezolucyę, że razem z całym ludem robotniczym będą dążyć do ustanowienia rządu robotniczo-chłopskiego. Dalej że stan finansowy Państwa wymaga poprawy i wzywają Rząd, aby przez skonfiskowanie bogactw paskarzy wojennych i ściągnięcie daniny z wielkich fabrykantów i obszarników poprawili stosunki w państwie bez obciążenia robotników i małorolnych. Zebrani wyrazili wotum zaufania posłom PPS i uznanie za ich prace dla dobra ludu. Z okrzykiem: **„Niech żyje Polska partya socyalistyczna! Niech żyje Polska ludowa!“** skończono zgromadzenie, omówiwszy jeszcze sprawę ośmiogodzinnego dnia pracy, wolności zgromadzeń.

WESOŁY KĄCIK

INTERESUJĄCA KWESTYA.

Kobieta-kandydatka na „posełkę“ do Sejmu po zakończeniu przemówienia:

— A teraz jestem gotowa odpowiadać na wszelkie pytania.

Jedna z wyborczyń (wstaje): — Gdzie pani kupiła ten śliczny kapelusz?

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.